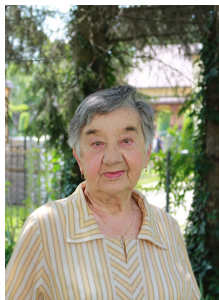


Fragment relacji świadka historii



JANINA DRZEWIECKA

ur. 1937, Budzanów



Zakres terytorialny i czasowy	Budzanów, 1943-1945
--------------------------------------	---------------------

Pracowite dzieciństwo spędzone w Budzanowie

Moi rodzice byli rolnikami i mieli sześć morgów pola. Miałam siostrę starszą o trzy lata. Mama bardzo się nami opiekowała. Biedy nie przeżywałyśmy, bo miałyśmy bardzo dobrych rodziców. Matka i ojciec dbali o nas. Co tylko zapragnęłyśmy, to wszystko nam dali. Rodzice byli gospodarzami. Hodowali zwierzęta, dwa konie, dwie krowy. Zawsze trzymali jakiegoś cielaka. Mając pięć lat, już pasłam gęsi. Przez nasz Budzanów płynęła rzeka Seret i ja te gąski zawsze wypędzałam nad wodę. Gęsi się pasły, a ja się bawiłam, gdzie było płytko, bo rzeka miała sześć metrów głębokości. Latem w pobliżu dużego mostu mama prała pościel, bieliznę, nasze ubrania. Wszystko prała nad rzeką, bo woda bardzo czysta płynęła. Kiedyś nie było takich wygod jak obecnie i ludzie w ten sposób prali swoje rzeczy. Później pasłam baranki. Jako małe dziecko po prostu pomagałam rodzicom. Wtedy nie było zabawy tak jak teraz. Wtedy dzieci pracowały od dzieciństwa. Zawsze pytałam: *Mamo, co ci pomóc?* Bo wiedziałam, że mama ma dużo pracy jak inne kobiety na wsi. Latem wstawiała o czwartej rano, chodziła w pole i hakowała, kiedy jeszcze nie było upału. Jak miałam siedem lat, pasłam krowy, które pędziłam przez las nawet dwa kilometry od domu. Nieraz latem było bardzo gorąco i muchy napadały krowy. Krowy uciekały w krzaki, a ja się martwiłam, że nie wyjdą z tych krzaków, ale wychodziły. Wszystko robiłyśmy z siostrą. Takie było moje dzieciństwo i ja się nie nudziłam.

Data utworzenia	26 lipca 2024
Rozmawiał/a	Julia Maciulewicz
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami